Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Wtorek, 27-go czerwca 1933 roku. | Nr. 144.

Tragiczne zajście w pow. łańcuckim.

LWÓW. W Grodzisku dolnem (pow. łańcucki) w czasie uroczystego nabożeństwa z okazji oktawy Bożego Ciała nieznani prowokatorzy dali w tłumie przed kościołem szereg strzałów, widocznie w celu wywołania paniki i zamętu.

Przybyli natychmiast na miejsce, w którem padły strzały, dwaj policjanci z miejscowego posterunku zostali podstępnie otoczeni i zaatakowani czynnie przez grupę uzbrojonych napastników.

Jeden z policjantów, post. Ignacy Sroka, został zabity na miejscu. Drugi posterunkowy Feliks Ścisłowski został ciężko poraniony.

Komendant miejscowego posterunku pośpieszył wraz z dwoma policjantami na pomoc napadniętym i przy odpieraniu napastników zmuszony był użyć broni.

Sześciu z pomiędzy uczestników bandy, która dokonała napadu na policjantów, zostało zabitych. Za uciekającymi uczestnikami napadu i starcia przeprowadzono pościg przy czynnej pomocy zgromadzonej na placu ludności.

Energiczne śledztwo w toku.

Nowa prowokacja hitlerowska na wzór podpalenia Reichstagu.

BERLIN. Niemiecko-hitlerowskie biuro Conti rozesłało komunikat następujący:

W piątek popołudniu pojawiły się nad Berlinem samoloty zagraniczne nieznanego w Niemczech typu, z których nad gmachami rządowemi oraz w dzielnicy wschodniej zrzucono ulotki o treści podburzającej przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy. Samolotom udało się umknąć. — Zaalarmowana policja lotnicza nie mogła wyruszyć z pościgiem, nie mając do dyspozycji własnych aparatów. Pościg urządzony przez samoloty sportowe nie dał rezultatów.

Wiadomość tę biuro Conti opatruje komentarzem, którym przedstawia incydent jako dowód bezbronności Niemiec. Dziś — oświadcza komentarz — samoloty rzucają ulotki, „jutro mogą to być bomby gazowe. Komentarz „apeluje" do rządu Rzeszy, aby niezwłocznie wydał odpowiednie zarządzenia, zapewniające Niemcom ochronę powietrzną.

Berlińska prasa poranna wystąpiła z jednakowemi co do treści artykułami wstępnemi pod tytułami: „Ofensywa lotnicza na Berlin", Bezczelna prowokacja" itp. Wszystkie artykuły, najwyraźniej inspirowane, domagają się, by rząd Hitlera powołał do życia w drodze „faktu dokonanego" wojenną flotę powietrzną „trzeciej Rzeszy".

Całe „oburzenie" prasy hitlerowskiej (w Niemczech niema już właściwie innej prasy) przypomina dokładnie „szał gniewu" z powodu „podpalenia Reichstagu w porozumieniu z socjalnymi demokratami przez komunistów".

Stabilizacja czy inflacja światowa?

LONDYN. Francja zażądała wyraźnego określenia dalszej taktyki walutowej przez Wielką Brytanję, oświadczając, iż dla wyjaśnienia sytuacji w Europie koniecznem jest, aby funt sterling ustalił dokąd zmierza: czy za dolarem w kierunku inflacji, czy w kierunku stabilizacji. O ile tylko Wielka Brytanja zobowiąże się do utrzymania obecnej stabilizacji de facto, stabilizacja złotych walut europejskich może być zachowana wbrew inflacyjnej polityce dolara.

Natomiast, o ile funt szterling zamierza podążyć za dolarem i pójść drogą inflacji, to trudno będzie uchronić się od inflacji w Europie, tembardziej, że za Anglją napewno jak najchętniej podążą Niemcy.

Dziś odbędzie się w tej mierze decydująca konferencja pomiędzy brytyjskim kanclerzem skarbu, Chamberlainem, a francuskim ministrem finansów, Bonnetem. O ile konferencja nie doprowadzi do porozumienia, to dalsze losy konferencji wiszą na włosku.

Hitler organizuje „białą armję" rosyjską

LONDYN. „Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość o formowaniu przez Hitlera dywizji białych wojsk rosyjskich.

W obozie wojskowym w Jueterborg w pobliżu Brandenburga ćwiczy się 2000 białych emigrantów. Gdy pierwszych 2000 emigrantów rosyjskich zostanie wyćwiczonych, rozpocznie się ćwiczenie następnych 2000 i t. d. aż pełna dywizja, składająca, się z 12 000 ludzi, będzie wyćwiczona i skompletowana.

Ta rosyjska dywizja pomyślana jest jako praktyczna pomoc dla hitlerowskiej polityki kolonizowania Rosji i wschodniej Europy o której tak nie dyskretnie wspominał Hugenberg w swem słynnem memorandum.

Hitler myli się w rachubach — stwierdza „Daily Herald"—jeżeli przypuszcza, że gdyby Niemcy przedsięwzięli „misję cywilizacyjną" w Rosji i w państwach z nią graniczących, to mocarstwa zachodnie byłyby podobnie obojętne jak wobec „japońskiej misji cywilizacyjnej w Mandżurji".

Zamach bombowy na bazylikę św Piotra w Rzymie

RZYM. W niedzielę nieznany sprawca dokonał potwornego zamachu bombowego na bazylikę św. Piotra w Rzymie.

Mianowicie o godz. 10 zgłosił się pewien osobnik do jednego z odźwiernych, odbierających od turystów, zwiedzających bazylikę laski, aparaty fotograficzne itp. przedmioty, których nie wolno wnosić do wnętrza, i wręczył mu dość duży pakiet, związany sznurami, poczem się oddalił.

Po upływie 20 minut eksplodował ów tajemniczy pakunek. Od siły wybuchu portal wejściowy runął, a również jeden z pobliskich ołtarzy został poważnie uszkodzony. Cztery osoby zostały ranne.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo w pogoni za nieznanym zamachowcem.

WYROK W PROCESIE TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH.

LWÓW. — W procesie terorystów ukraińskich, oskarżonych o udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim, zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: Stefan Maszczak na 2 lata więzienia, Kuśpiś—5 lat, Motyka — 2 lata, Kossak — 7 lat, Jarosław Bitas — 2 lata, z pozbawieniem praw na 5 lat po odcierpieniu kary. Capa i Kowalukównę uwolniono.

KPT. SKARZYŃSKI PRZERWAŁ LOT.

PARYŻ. — Donoszą z Santos, że kpt. Skarżyński zmuszony był przerwać swój raid wskutek defektu w rezerwuarze oliwy. Lotnik zmuszony był zatrzymać się w Prala Grande, miejscowości, znajdującej się o 20 klm. od Santos. Prawdopodobnie dziś kpt. Skarżyński wyruszy w dalszą drogę do Rio de Janeiro.

MORDERCA SĘDZIEGO SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

W sobotę zapadł w Ostrowie przed sądem doraźnym wyrok, skazujący mordercę ś. p. sędziego Arendta, Walentego Ramięgę na śmierć przez powieszenie.

Obrona odwołała się do łaski P. Prezydenta Rzplitej. P. Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WILNIE.

WILNO. W sobotę w godzinach wieczornych przybył do Wilna Marsz. Piłsudski, który stąd udał się do Pikiliszek, gdzie bawi już p. Marszałkowa z córkami. Marszałek spędzi w Pikiliszkach 2 tygodniowy urlop.

PRZED LOTEM HAUSNERA.

NOWY JORK. — Stanisław Hausner zdecydował się już napewno podjąć w pierwszych dniach lipca lot z Nowego Jorku do Warszawy.

Obecnie lotnik nasz zawzięcie trenuje, oczekując na pomyślne warunki atmosferyczne. Gdyby one były przychylne, Hausner będzie zamierzał pobić rekord lotu w linji prostej, gdyż zapas benzyny pozwoli mu na lot do Warszawy, a nawet jeszcze dalej.

PROTEST SOWIETÓW PRZECIW MEMORJAŁOWI HINDENBURGA.

BERLIN. Ambasador ZSRR w Berlinie, Chińczuk, złożył na ręce wiceministra spraw zagr. Rzeszy, von Buelowa notę, zawierającą energiczny protest przeciwko memorjałowi Hindenburga.

Nota oświadcza, że delegacja niemiecka na konferencji londyńskiej otwarcie nawoływała przedstawicieli innych państw, aby wspólnemi siłami położyć kres rewolucji i wewnętrznemu rozkładowi, pochodzącemu z Rosji, t. zn. nawoływała do wojny przeciwko ZSRR.

Pozatem żądają Niemcy, aby terytorjum związku sowieckiego było im udostępnione w celach kolonizacyjnych.

Ambasador Chińczuk z polecenia swego rządu energicznie protestuje przeciwko pogwałceniu przez stronę niemiecką zobowiązań traktatów, istniejących pomiędzy obu krajami.

Von Buelow odrzucił protest Chińczuka.

Odpowiedź Polski NA MEMORANDUM ST. ZJEDNOCZONYCH.

Ambasador Rzplitej w Waszyngtonie, min. Patek, doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź rządu polskiego na memorandum amerykańskie z dnia 1 czerwca.

W odpowiedzi swej rząd polski stwierdza, że memorandum amerykańskie nie porusza propozycji rokowań co do całokształtu sprawy długu wojennego Polski w Ameryce, propozycji ponawianej przez rząd polski kilkakrotnie, a ostatnio w memorandum z dnia 14 b. m.

Jednocześnie rząd polski zwraca uwagę na to, że terminy konstytucyjne polskie przewidują ustalenie cyfr budżetowych do miesiąca października każdego roku.

SAMOLOTY HITLEROWSKIE LATAJĄ NAD AUSTRJĄ.

WIEDEŃ. — Nad Linceum krążył samolot niemiecki, który rozrzucał odezwy kierownika hitlerowców austrjackich, Proksecha, w których powiedziane jest, że stronnictwo hitlerowców walczyło dotychczas w Austrji środkami legalnemi, obecnie zaś walka odbywać się będzie przy pomocy wszelkich środków, potrzebnych do osiągnięcia celu, którym jest obalenie gabinetu Dollfusa i wprowadzenie ustroju hitlerowskiego.

Samolot po zrzuceniu odezw poleciał w kierunku Salzburga.

„Reichspost", przytaczając treść ulotki stwierdza, że jest ona faktycznie wypowiedzeniem wojny ze strony Proksecha i jego mocodawców przeciwko Austrji.

ODROCZENIE PRAC KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ DO PAŹDZIERNIKA.

GENEWA. W dniu 3 lipca zbiera się komisja główna konferencji rozbrojeniowej na krótkie posiedzenie, poczem odroczy się do dn. 15 października, kiedy nastąpi wznowienie prac konferencji.

TAJEMNICZA EPIDEMJA W POŁUDNIOWYM TYROLU.

BOLZANO. We wsi Villanders pod Klasen wybuchła tajemnicza epidemja, na którą w ciągu jednego tygodnia zmarło pięcioro ludzi. Ludzie ci zachorowali niespodziewanie na silną gorączkę i zmarli w ciągu 4 — 8 godzin. Lekarze stoją przed zagadką.

Władze zamknęły kościoły i szkoły, oraz ograniczyły komunikację w okolicy do ostateczności.

REPRESJE WOBEC SOCJALDEMOKRATÓW W NIEMCZECH.

BERLIN. W wykonaniu wydanego przez rząd Rzeszy zakazu wszelkiej działalności partji socjaldemokratycznej w Niemczech, prezydja Reichstagu i sejmów krajowych w Prusach, Saksonji i Bawarji wydały szereg zarządzeń przeciwko członkom frakcji socjaldemokratycznej.

Wszelkie wypłaty djet, należne socjaldemokratom, zostały ostatecznie całkowicie wstrzymane, a majątek partji, znajdnjący się w gmachu parlamentu, został skonfiskowany.

Lokale partyjne socjaldemokratyczne zamknięto. Karty kolejowe wolnej jazdy odebrano, a wstęp do gmachu parlamentu zostanie posłom socjaldemokratycznym zupełnie zakazany.

STOCZNIA HOLENDERSKA PADŁA PASTWĄ PŁOMIENI.

AMSTERDAM. W holenderskim porcie Wilton wybuchł ubiegłej nocy olbrzymi pożar w tamtejszej stoczni, który wkrótce objął większą część dzielnicy portowej.

Ogień szalał do wczesnych godzin porannych, a pastwą płomieni padła cała stocznia wraz z dwoma będącemi w budowie okrętami, oraz kilka sąsiednich magazynów.

Straty idą w miljony guldenów holenderskich. Zachodzi podejrzenie, iż pożar został podłożony.

ŻOŁNIERZE AUSTRJACCY BIJĄ HITLEROWCÓW.

WIEDEŃ. Wczoraj urządzili żołnierze garnizonu Krems demonstrację przeciwko hitlerowcom z powodu znanego zamachu na oddział policyjny. Żołnierze wtargnęli do restauracji, która była główną kwaterą narodowych socjalistów i pobili znajdujących się tam zwolenników tej partji.

Następnie żołnierze ruszyli ulicami miasta, bijąc po drodze 4 hitlerowców.

Z Krems pociągnęli demonstranci do miasteczka Stein, gdzie urządzili demonstrację przed domem burmistrza Rettera. Żandarmerja wystąpiła przeciw demonstrantom i przywróciła spokój. W mieście panuje wzburzenie. Hitlerowcy, którzy pojawili się na ulicach, byli ścigani i policzkowani.

NIE BĘDZIE AMNESTJI.

WARSZAWA. Jedno z wczorajszych pism warszawskich przyniosło wiadomość o zamierzonem jakoby ogłoszeniu amnestji w związku z 15 leciem odzyskania niepodległości.

W wiadomości tej podkreślano, że amnestja miała być wydana z okazji wyboru Prezydenta R. P., ale jednak wobec tego, że dokonany został powtórny wybór na Prezydenta R. P. p. prof. Ignacego Mościckiego, amnestji nie ogłoszono i będzie ona wydana z okazji 15-lecia niepodległości.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Sejm gdański uchwalił pełnomocnictwa dla senatu.

— Na zebraniu Stronnictwa Ludowego w Chełmnie, w którem wzięli udział pos. Witos i sen. Kulerski, doszło do bójki z grupą uczestników, których sztab partyjny nie chciał dopuścić do udziału w obradach. Bójkę zlikwidowała policja.

— B. prezydent Reichstagu, demokrata Loebe, wraz z innymi znanymi przywódcami partji socjal-demokratycznej aresztowany został przez policję polityczną.

— Pan Prezydent Rzplitej weźmie udział w uroczystościach „Swięta Morza" w stolicy.

— W Krakowie rozpoczął się Kongres Eucharystyczny.

— Na bulwarze Gradina, w Sofji, znaleziono jakieś zwłoki w worku, z powrozem na szyi. Przy zwłokach znaleziono kartkę, podpisaną przez macedońską organizację rewolucyjną z napisem: „Taki jest los szpiega serbskiego".

— Stan zdrowia prez. Hindenburga jest nadzwyczaj poważny. Specjaliści berlińscy, wezwani do łoża chorego, skonstatowali u niego silną sklerozę na tle uwiądu starczego, oraz poważne symptomy przeziębienia.

— Ostatni potomek bizantyjskiej dynastji Kommanów, nazwiskiem Lusignan, zmarł w Medjolanie w jednym z przytułków, jako żebrak.

— Posłowie Stronnictwa Ludowego uchwalili zwrócić się do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

— Doceniając r o z w ó j marynarki polskiej, rząd angielski ustanowił swego specjalnego attache morskiego w P o l s c e, kapitana Murched Goulda, który akredytowany będzie przy poselstwie brytyjskiem w Warszawie.

— Ciężko ranny w czasie napadu na policjantów w Grodzisku Dolnym, posterunkowy Feliks Scisłowski, zmarł z odniesionych ran.

— Do Warszawy przybył samolotem książę Mikołaj rumuński, brat króla Karola.

— Przywódca hitlerowców austrjackich na miejscu wydalonego posła Habichta, został aresztowany p r z e z władze austrjackie w Vilbach, skąd zamierzał zbiec do Włoch.

Czy masz już P.O.S.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 27 czerwca. Władysława.

Wschód słońca: o g. 3.34 Zachód 19.59

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: N. Rynek, Aleja Wolności.

Wyjazd z Częstochowy do Gdyni na „Swięto Morza" 1-go lipca.

Powiatowy komitet „Swięta Morza" zawiadamia, że ze względów od niego niezależnych, projektowana w dniu 28 bm. wycieczka z Częstochowy do Gdyni na dzień „Swięta Morza" zostaje odwołana i przesunięta na dzień 1-go lipca. W dniu tym o godzinie 20.40 odjedzie specjalny pociąg do Gdyni nie z Częstochowy, lecz z Piotrkowa. Bilety kolejowe na tę wycieczkę, w cenie 14 zł, nabywać można codziennie do 30 bm. u przedstawicielki „Orbisu", urzędującej w siedzibie komitetu (Al. Wolności 17) w godzinach od 10 do 12 i od 18 do 20-ej. Biorącym udział w tej wycieczce, będzie przysługiwać 70 proc. zniżka z Częstochowy do Piotrkowa. W związku z powyższem unieważnia się sprzedane bilety na dierwszą wycieczkę, z tem, że mogą one być wymienione w wyżej oznaczonym czasie na bilety nowe z Piotrkowa do Gdyni.

Wycieczka do Gdyni.

Sekretarjat Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Częstochowie wspólnie z Zarządem Okręgowym Związku Młodzieży Ludowej organizuje zbiorową wycieczkę do Gdyni w dniach od 8 do 11-go lipca 1933 roku.

Wyjazd z Częstochowy nastąpi w dniu 8 lipca 1933 roku o godz. 15-tej (3 po poł.). W wycieczce mogą brać udział członkowie organizacyj prorządowych, sympatycy i ich rodziny. — Zniżka kolejowa przewidywana od 80 do 85 proc.

Zgłoszenia przyjmuje, jak również udziela wszelkich informacyj w tej sprawie Sekretarjat Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Częstochowie, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 71, m. 4, telefon 898.

Kasa Chorych urządza półkolonje letnie. Kasa Chorych urządza w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza letnie półkolonje dla dzieci ubezpieczonych. Na półkolonje letnie ogółem zapisano 200 dzieci, podzielonych na dwie grupy. Pierwsza grupa, licząca 100 dzieci, rozpoczy na półkolonje letnie w dniu dzisiejszym.

Opłaty na Fundusz Pracy od 1 kwietnia. Prezydjum Rady Ministrów wyjaśnia, że opłaty na Fundusz Pracy winny być pokrywane od uposażeń, przypadających do wypłaty od 1 kwietnia r. b.

W ten sposób wyjaśniona została ostatecznie sprawa opłat na F. P. i zakłady przemysłowe, które błędnie interpretowały ustawę i dokonały potrąceń od daty wcześniejszej, będą musiały zwrócić robotnikom dokonane wcześniej potrącenia.

Opłaty w postępowaniu oddłużeniowem rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało rozporządzenie, zgodnie z którem pobierane są specjalne opłaty w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Wpis pobiera się od wniosków o wszczęcie postępowania przed urzędem rozjemczym i wysokość jego wynosi półtora procent wartości przedmiotu postępowania. Jeżeli strony zgodnie wniosą o wszczęcie postępowania wyłącznie w celu zawarcia ugody, wysokość wpisu wynosi tylko pół procent wartości przedmiotu ugody.

Opłata wpisu nie może wynosić w pow. urzędzie rozjemczym mniej, niż 2 złote, w wojewódzkim zaś urzędzie rozjemczym mniej, niż 10 zł. Urząd rozjemczy w wypadku, jeżeli suma wpisu w postępowaniu przed wojewódzkim urzędem rozjemczym przewyższa 200 zł., a w postępowaniu przed wojewódzkim urzędem rozjemczym 1000 zł., może nadwyżkę wpisu przewyższającą tę kwotę obniżyć według własnego uznania.

Za wpisy, odpisy i zaświadczenia oraz inne dokumenty pobierane są opłaty w pow. urzędzie rozjemczym w wysokości 50 groszy, a w wojew. urzędzie rozjemczym w wysokości 1 zł. za każdą stronę wydanego dokumentu.

Projekt nowej ustawy notarjalnej. Projekt nowej ustawy notarjalnej opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości został przesłany do Rady Ministrów. Projekt ten utrzymuje zasadę mianowania notarjuszów

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

29) POWIEŚĆ.

— Chętnie, to mi przypomni młode lata; z tą różnicą, że wtedy biłem tylko stare konie. Dziwna rzecz, gdybym mógł, chciałbym być rzeźnikiem. Jakbym ja pracował jak Gualeza, kiedy owsiany cukier jadła. Ale, że jej teraz nie widuję! pewnie ją pan Rudolf wykupił. Biedna dziewczyna! to takie młode, samo nie wiedziało, co robi.

— I ja tak myślę; ale chodźmy sklep obejrzeć.

Poszli do sklepu, potem do obory, gdzie stały trzy tłuste woły i ze dwadzieścia baranów; obejrzeli stajnię, wozownię, szlachtuz i inne budynki, starannie i czysto utrzymane.

— Przyznaj, — rzekł Murf, — że mój przyjaciel, szczęśliwy człowiek. Ten dom i sklep do niego należą; ma jeszcze kilka tysięcy franków w zapasie, mocny jak wół, zdrowie żelazne, lubi swoje rzemiosło. Czeladnik, któregoś tam widział, zastępuje go, kiedy jedzie za kupnem bydła. A co, alboż nie jest szczęśliwy?

— Ale chodźmy na górę, zobaczymy, jak tam wygląda; zapoznam cię z majstrem.

— Zaraz, — rzekł Szuryner smutny i nieco zmieszany, zatrzymując Murfa za rękę, mam panu coś powiedzieć.... Może pan Rudolf panu nie powiedział; ale ja muszę uprzedzić o tem mojego majstra, lepiej że zaraz się dowie, niż później.

— Cóż takiego?

— Oto byłem skazany... na galery.. — mówił dalej Szuryner cichym, ledwie dosłyszalnym głosem. — Ale nie za kradzież! nigdy nie kradłem, wołałbym umrzeć z głodu... O! gorzej zrobiłem, — dodał, spuszczając głowę, — zabiłem człowieka... w gniewie... I temu majstrowi także wszystko powiem. Pan go znasz; jeżeli mi ma odmówić, to lepiej zaraz się wrócę.

— Chodź!

Szuryner wszedł za Murfem na górę, drzwi się otworzyły, powitał ich... Rudolf.

— Mój kochany Murfie, — rzekł, — zostaw nas samych.

NAGRODA.

— Wiwat! co za szczęście, że zastaję tu waszą książęcą mość.. — zawołał Szuryner. — Figlarz Murf powiedział, że pan wyjechał, ale mości książę...

— Nazywam się zawsze Rudolfem.

— Więc dobrze, panie Rudolfie, przepraszam, żem nie przyszedł więcej po owej nocy z Bakałarzem.

— Przebaczam ci, — rzekł, śmiejąc się, Rudolf, a potem zapytał: — Murf pokazał ci cały dom?

— Pokazał; śliczny dom, piękny sklep, a takie tu wszystko dostatnie, bogate. Ale i ja teraz zbogacę się: pan Murf daje mi miejsce, gdzie będę brał cztery franki na dzień... cztery franki.

— Ej! coś lepszego, bo ten dom, wszystko co w nim jest, ten sklep i trzy tysiące franków w tym pugilaresie, wszystko to twoje.

Szuryner roześmiał się, konwulsyjnie ściskał kapelusz między kolanami; nie rozumiał słów Rudolfa.

Dotychczasową nędzę i poniżenie przedzielała od bytu dziś zapewnionego, przepaść.

Rudolf z rozkoszą patrzał na to odurzenie. Poznał z niewypowiedzianą radością, a zarazem goryczą, że są ludzie tak dalece przyzwyczajeni do niedoli, iż myśl o poprawie losu staje się dla nich niepojętą.

— Mości książę, — rzekł Szuryner, nagle wstając, — dajesz mi ten dom i dużo pieniędzy, żeby mnie skusić; ale nie mogę... może chcesz, żebym kogo zabił...

— O! nieszczęśliwi — zawołał Rudolf z goryczą, — czyliż tak rzadko podają wam pomocną rękę, że szczodrego daru nie umiecie sobie inaczej wytłumaczyć, jak tylko jako zapłatę za zbrodnię... Nie znasz mnie... Niczego nie żądam od ciebie, tylko żebyś był zawsze uczciwym człowiekiem, a daruję ci to wszystko, boś na to zasłużył.

— Ja? — zawołał Szuryner odurzony, — zasłużyłem?

— Bez wiadomości dobrego i złego, zostawiony zwierzęcym popędom, przez lat piętnaście na galerach obcując z zatwiardziałymi zbrodniarzami, uciśniony nędzą, głodem, wzgardą, nie kradłeś i pokutą zgładziłeś swój występek.

Te proste i szlachetne słowa jeszcze mocniej zdziwiły Szurynera. Patrzał na Rudolfa z lękliwem uszanowaniem i wdzięcznością.

— Jakto? Dlatego żeś mnie pan wybił... żem potem pana wyratował... za to mam teraz dostać dom... kupę pieniędzy... Nie, to być nie może... tylu jest ludzi, co całe życie uczciwie pracują, a jednak..

— Wiem, lecz człowiek, co jak ty, pozostał uczciwym śród najostatniejszych zbrodniarzy, zasługuje na pomoc. Nie dość tego, ocaliłeś życie najlepszemu przyjacielowi memu Murfowi... Tu Rudolf uprzejmie uścisnął rękę Szurynera i dodał: — Okazałeś się miłosiernym dla człowieka, który cię chciał zabić, dałeś mu schronienie we własnem mieszkaniu przy ulicy Notre Dame pod numerem 9.

— Alboż pan wiesz, gdzie ja mieszkam?

— Ty zapominasz o usługach, któreś wyświadczył, lecz ja o nich nie zapominam. Dowiedziałem się, żeś do twego mieszkania zaprowadził Bakałarza.

C. d. n.

przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Dominującą cechą nowego projek[illegible] ustawy jest, że notarjusze traktowani są jako urzędnicy publiczni a nie państwowi. Pozatem zaostrza nowa ustawa bardzo wydatnie ingerencję władz i rozszerza znacznie kontrolę władz nadzorczych nad działalnością notarjatów, przyczem przewidziane są większe, niż dotychczas, kary za wykroczenia notarjuszy.

1.300 bezrobotnych znajdzie zatrudnienie. Jak się dowiadujemy starania posłów: dr. Biluchowskiego i Piekarskiego o przyznanie Częstochowie przez Fundusz Pracy subsydjum na uruchomienie robót publicznych — uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Fundusz Pracy postanowił udzielić miastu naszemu subsydjum, które pozwoli na zatrudnienie 1300 bezrobotnych. Wiadomość ta powitana zostanie niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem przez liczne rzesze bezrobotnych.

Zebranie powiatowych podkomitetów „Swięta Morza".

W sali konferencyjnej starostwa odbyło się w ub. sobotę zebranie przedstawicieli powiatu częstochowskiego celem omówienia działalności w związku z przygotowywanemi uroczystościami „Swięta Morza".

Udział w zebraniu wzięli: prezes częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej inż. J. Bartoszewski, sekretarz Sejmiku i członek zarządu L. M. i K. p. Zdzisław Kachelski, inspektor samorządu powiatowego p. Szmala, jego zastępca p. Kamieński, kierownik sekcji propagandy prasowej Ligi i komitetu „Swięta Morza" p. K. Wolański oraz przedstawiciele 23 gmin powiatu częstochowskiego.

Zebranie zagaił p. sekr. Kachelski, wzywając przedstawicieli gmin do przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków, by na reprezentowanym przez nich terenie tegoroczne „Swięto Morza" wypadło jaknajokazalej i jaknajuroczyściej. Na zakończenie swego przemówienia p. sekretarz zwrócił się z apelem o terminowe zwołanie uroczystych posiedzeń zarządów gmin i wszystkich organizacyj w powiecie dla uchwalenia odpowiednich rezolucyj.

Zkolei przemówił prezes Bartoszewski, wyjaśniając zebranym znaczenie „Swięta Morza" oraz ważności dostępu do morza.

Po krótkiej dyskusji, jaka się potem wywiązała, postanowiono jednomyślnie, że utworzone obecnie komitety i podkomitety „Swięta Morza" staną się zawiązkami oddziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej w powiecie.

Pod koniec obrad rozdana przedstawicielom gmin listy zbiórkowe na zasilenie Funduszu Obrony Morskiej (FOM) i Funduszu Akcji Kolonjalnej (FAK).

Tajemnicze zabójstwo przy ulicy Klasztornej.

Dziś w nocy na ulicy Klasztornej, tuż obok Jasnej Góry, znaleziono trupa mężczyzny z raną postrzałową w piersi. Zaalarmowane władze śledcze ustaliły, że zabitym jest 24 letni Józef Wolbiś (ul. św. Rocha 21) z zawodu handlarz, niecieszący się dobrą opinją. Kula, od której padł Wolbiś, oddana została z rewolweru z niewielkiej zapewne odległości. Zabójca, korzystając z nocy i małoruchliwej ulicy zbiegł. Policja prowadzi jednak dochodzenia, celem wykrycia zabójcy.

Niefortunne występy p. Cardiniego.

Pan Cardini ostatnio coś dziwnie nie chce pamiętać o tem, że każde zgromadzenie musi być zgłoszone w urzędzie starocińskim. Nie chce o tem pamiętać bo i po co, k i e d y wydaje mu się, że to niepotrzebne.

W swoich „wędrówkach" ostatnio zawitał sławetny ten pan do wsi Konopiska, gm. Gnaszyn, gdzie 25 b. m. zwołał zebranie. Ponieważ zebranie nie było zgłoszone w starostwie przedstawiciel władzy rozwiązał zebranie. A teraz pewnie p. C. będzie twierdzić, że zebranie rozwiązano nielegalnie. A gdzie ustawa o zgromadzeniach? Czy pan poseł od chadecji nie jest obowiązany jej znać? A jak to było przed rokiem 1926?

Na wieczny spoczynek.

Pogrzeb ś. p. Jerzego Stypułkowskiego.

Wczoraj z przed gmachu szpitala Panny Marji wyruszył kondukt żałobny ze zwłokami ś. p. Jerzego Stypułkowskiego. W pogrzebie wziął udział Legjon Młodych, Związek Legjonistów, Peowiaków, Rezerwistów i b. wojskowych oraz szereg innych bratnich organizacyj ze sztandarami. Czoło konduktu otwierał krzyż, a za nim postępowały delegacje z wieńcami od rodziny koła senjorów Legjonu Mł., doktorostwa Biluchowskich, komendy i obwodu Legjonu Młodych i t. d.

Trumnę ze zwłokami nieśli na swych barkach członkowie Legjonu Młodych i przyjaciele zmarłego.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz z p. starostą Eustachiewiczem i komisarzem miasta p. Mazurem na czele, przewodniczący Koła Senjorów Legjonu Młodych gen. bryg. Dąbkowski, poseł dr. T. Biluchowski, dyr. Zbierski, dyr. Płodowski, płk. Myszkowski, dyr. Matula, mgr. Kurkowski i wielu innych oraz tłumy publiczności.

Przy dźwiękach orkiestry kolejowej i śpiewie żałobnym kapłana orszak posuwał się Wałami Dwernickiego w stronę cmentarza na Kulach. W chwili przybycia do bram cmentarnych z wieży kaplicy zagrały dzwony hymnem żałobnym.

Nad otwartą mogiłą, po odprawieniu egzekwi orkiestra wykonała marsza Szopena a następnie pierwsze przemówienie żałobne w imieniu Komendy i Obwodu Legjonu Młodych wygłosił p. Cz. Otrębski, żegnając ś.p. Jerzego, jako jedną z tego żórawianego klucza młodych dusz, które uczone czarem i wielkością idei największego z żyjącego obecnie pokolenia Polaków Marsz. Piłsudskiego, dumne i mocne przeświadczeniem, że i na nie pada odblask Jego wielkości i chwały, leciały w słońce mocy i potęgi Polski.

P. K. Prażmowski żegnał Zmarłego w imieniu Wojewódzkiej Komendy Legjonu Młodych, dając wyraz uczuciu ogromnego żalu po stracie przedwczesnej jasnej postaci niestrudzonego państwowca i serdecznego przyjaciela.

Dłuższem przemówieniem w imieniu Prezydjum Rady Pow. BBWR, koła senjorów Legj. Mł. i gimnazjum im Traugutta żegnał swego wychowanka dyr. D. Zbierski, zwracając uwagę na te wszystkie zalety charakteru Zmarłego, które wyróżniały go już na ławie szkolnej z grona rówieśników.

Łącząc sie w uczuciu niezmiernego żalu na ręce stroskanej rodziny złożył mówca wyrazy serdecznego współczucia.

„Na młodziutkiego brata ś. p. Jerzego — mówił dyr. Zbierski — spada teraz wielki obowiązek. Musi on wypełnić lukę, jaka powstała po przedwczesnej śmierci brata".

Końcowe przemówienia wygłosili: przedstawiciel uczniów gimn. im. Traugutta i w imieniu Stow. „Orlę" p. S. Gorząd.

Mogiłę, kryjącą śmiertelne szczątki złamanego wichrem okrutnego losu młodzieńczego kwiatu pokryła góra kwiecia. Białe i czerwone róże padały na mogiłę złożonego na sen wieczny i nieprzespany Żołnierza Mocarstwowej Polski.

×

Dziś rano w katedrze św. Rodziny za spokój duszy ś. p. Jerzego Stypułkowskiego odprawione zostało nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział rodzina, przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń oraz liczne grono przyjaciół i kolegów.

Dziś zbierze się komitet honorowy i wykonawczy Wielkiego Festivalu Spiew.

Rewja młodych talentów śpiewaczych Pierwszego Wojewódzkiego Konkursu Spiewaczego zorganizowanego przez komitet organizacyjny i redakcję naszego pisma pod wysokim protektoratem Pana Wojewody Kieleckiego Jerzego Paciorkowskiego, stanie się niezawodnie manifestacją całej kulturalnej Częstochowy na rzecz laureatów konkursu śpiewaczego.

Całkowity dochód z urządzonego festivalu przeznaczony jest na fundusz kształcenia w spiewie zdobywców pierwszych nagród konkursowych.

Na zebranie organizacyjne które odbędzie się w dniu dzisiejszym (poniedziałek 26 b. m.) w sali Rady Miejskiej, o godz. 19 30, mieliśmy zaszczyt zaprosić komitet honorowy w następującym składzie osobowym:

J.W.P. Gen. Dąbkowski, Gen. Dąbkowaka, Starosta Eustachiewicz, Starościna Eustachiewiczowa, Kom. Mazur z małżonką, Dyr. Matula z małżonką Dyr. Zbierski z małżonką, Dyr. Płodowski z małżonką, V kom. Madeyski, Dr. Batawia, Inż. Brzeziński, Pułk. Czapliński z małżonką, Dyr. Duhamel z małżonką, Dr. Franke z małżonką, Prez. Jarzębiński, Rejent Koss z małż., Pułk, Kapciuk z małżonką, Dr. Kluczewski z małżonką, Dyr. Kobyłecki z małżonka, Prez. Kon, Mec. Konarska, Dyrektor Markowicz z małżonką, Dr. Markusfeld z małżonką, Dr. Mikulski z małżonką, Inż. Monikowska, Pos. Piekarski z małżonką, W. Swięcki z małżonką, Dr. Skotnicki, Kom. Serednicki z małżonką, Dyr. Stalens. Kap. Studencki z małżonką, Dyr. Szwarc z małżonką, oraz komitet wykonawczy, który stanowią Poseł Dr. Biluchowski, Prof. Bursik, Prof. Fiszel, Dyr. Grzewiński, Prof. Hrouda, Mag. Kurkowski, E. Małczyński, Mec. Mężnicki, J. Sulima, Prof. Ziętal.

W najbliższych dniach po ostatecznem ustaleniu programu podamy do wiadomości naszych czytelników i licznych miłośników sztuki śpiewaczej bliższe szczegóły, dotyczące organizowanego festiwalu.

Żona poszukuje męża.

Mieszkaniec wsi Mirów gm. Rędziny 40-letni Edward Górny, zatrudniony w fabryce Gnaszyn, przed kilku dniami wyszedł rano do pracy i więcej do domu nie powrócił.

Żona zameldowała o powyższem policji, która prowadzi dochodzenie w celu ustalenia miejsca pobytu zaginionego. Zachodzi jednak obawa, że Górny idąc do fabryki dostał ataku sercowego i zmarł w drodze.

Drugi Studzieniec.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym w Warszawie wdrożył śledztwo przeciwko zarządowi zakładu dla małoletnich w Herbach, pod Częstochową. W zakładzie tym stwierdzono podobno ogromne nadużycia i złe obchodzenie się wychowawców z oddanemi do zakładu dziećmi. Według oskarżenia, dzieci były nielitościwie katowane za najdrobniejsze nawet przewinienia, w czem jakoby brał również dyrektor zakładu. Kilku wychowanków wskutek nieludzkiego obchodzenia się z nimi usiłowało nawet zbiec z zakładu.

Z pod poły.

Nieraz słyszy się pytanie, gdzie podziewają się przychwytywane od czasu do czasu transporty przemycanego tytoniu, skoro koncesjonowane sklepy tytoniowe tytoniu nielegalnego nie sprzedają?

Na to pytanie chcemy właśnie odpowiedzieć, by tą drogą przestrzec palaczy przed nabywaniem papierosów pokątnego wyrobu. A więc: przemytnik ma odbiorców przeważnie w obrębie kilku, czy kilkunastu kilometrów od granicy. Z tych nielegalnych składów, stanowiących pośrednie ogniwo, otrzymują tytoń „kupcy", „hurtownicy" odwożący go do miast, gdzie zkolei „detaliści" nabywają po kilka kilogramów tytoniu. U nich zaopatrują się już „fabrykanci", t. j. ci, co trudnią się w swoich norach nielegalnym wyrobem papierosów, które sprzedają z pod poły po biurach, urzędach i domach prywatnych.

Jeśli zaproponować przeciętnemu obywatelowi kupno przemycanego tytoniu — wierzymy, że odmówi kupna. Znaleziono więc inną formę: sprzeda gotowe papierosy „domowej roboty". A wtedy ten sam obywatel uważa, że może nabywać, bo są smaczniejsze.

Otóż to! Właśnie cały przemycany tytoń, najordynarniejszych zresztą gatunków zdomieszką naszych dobrych gatunków (których przemyt nie opłaca się) mieści się pod połą domokrążcy, który w postaci gotowych papierosów, wyrabianych w potwornych warunkach higjenicznych, sprzedaje je palaczom. O tem należy wiedzieć i zrezygnować z tych „miłych" okazyj, działających na szkodę państwa i pod trzymujących przestępny proceder przemytnictwa.

Nr. E.1064-33.

Ogłoszenie.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ulicy Narutowicza Nr. 59. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Jędrzejewskiego, mianowicie: szafy, otomany, 2-ch koni 9-cio i 7-mio letnich, ocenionych na zł. 600.

Dnia 10 czerwca 1933 roku.

N. E. 1021/33.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JOZEF SOLARCZYK zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1933 r., od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ul. Al. Wolności 41, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Społem" H. Przygodzki, mianowicie: 100 korcy węgla różnych gatunków, wozu i konia ocenionych na zł. 600.

Dnia 10 czerwca 1933 roku.

N. E. 1070 i 1071-33.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jakóba i Gabrjeli małż Lerner, mianowicie: szafy do garderoby i innych mebli domowych, ocenionych na zł. 1200.

Dnia 13 czerwca 1933 roku.

Komornik Sądowy: J. Solarczyk.

Z RADOMSKA.

— **Surowa kara.** Sąd Okręgowy w Piotrkowie zatwierdził wyrok sądu grodzkiego w Radomsku, mocą którego Stanisław Jałowiecki, mieszkaniec Warszawy, za kradzież bielizny ze strychu domu p. Polowej, skazany został na 2 lata więzienia.

Kradzieże.

— P. Antonina Lewandowska ze wsi Szepocice, zgłosiła policji o skradzeniu jej z kieszeni fartucha przez Genowefę Kmieć z Kamińska 10 zł.

— P. Sura Kirszenbaum (Przedborska 28) zgłosiła policji, że nieznany sprawca skradł jej ze straganu na targu 2 koszule wart. 5 zł. Koszule policja odebrała od Stanisławy Góreckiej z Przedborza.

Z Radomska (ciąg dalszy).

Podziękowanie.

Wielki Tydzień Czerwonego Krzyża minął, a z nim minęły wszystkie uroczystości i imprezy organizowane przez miejscowe władze czerwonokrzyskie. Pozostały wspomnienia miłych chwil, spędzonych przy wspólnej pracy dla dobra bliźniego, dla dobra całej ludzkości, wspomnienia moralnego zadowolenia, jakie może odczuć i ten, co wdowi swój grosz złożył w ofierze i ten, kto wysiłkiem swoim przyczynił się do powodzenia Tygodnia.

Wielki Tydzień P. C. K. wykazał nam, ile ta samarytańska organizacja ma przyjaciół i gdybyśmy zechcieli ułożyć spis wszystkich naszych współpracowników, oraz nam życzliwych, to zapewne spis ten byłby bardzo długi.

W obawie pominięcia kogoś ofiarnie dla P. C. K. pracującego, ograniczamy się do złożenia ogólnego podziękowania społeczeństwu i za owocną pracę i za hojne dary, złożone dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Bóg Zapłać! Zarząd P. C. K.

— **Maturzyści gimnazjum im. F. Fabjaniego.** W r. b. w gimnazjum im. F. Fabianiego świadectwa dojrzałości otrzymali p. p.: Chorzelski Jan, Depta Zdzisław Marjan, Frymus Mieczysław, Góra Józef, Jankowski Tad. Wacław, Józefowicz Henryk Stanisław, Koprowski Stefan. Kotarba Henryk Edward, Kupicha Tadeusz Wojciech, Lebelt Zenon, Marcinkowski Zdzisław Franciszek, Moskwiński Jerzy, Ojrzyński Tadeusz, Saternus Edward, Sędkiewicz Zygmunt, Schiff Norbert, Szczębosz Wiktor Stanisław, Torka Dyonizy Stanisław, Zmysłowski Tadeusz Franciszek, Organa Aleksy, Rozowski Stanisław i Tkacz Alfons.

Na 38 uczniów w klasie niedopuszczono: do egzaminu piśmiennego—9, do ustnego—5, „odpadło" przy egzaminie ustnym—2.

STRASZLIWY MORD.

O strasznem odkryciu, świadczącem o niesłychanej zbrodni, donoszą z Zwickau (Niemcy). Oto kierownik tamtejszego kąpieliska odkrył zwłoki młodego mężczyzny, obciążone kamieniami.

Natychmiast na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja policyjno-sądowa, która przeprowadziła wizję lokalną. Stwierdzono, że utopiony mężczyzna był zupełnie ubrany, a wszystkie kieszenie marynarki, kamizelki i spodni wypełnione były szczelnie kamieniami. Do ciała topielca przywiązany był m in. olbrzymi kamień, ważący ponad 20 funtów. Na plecach zwłok znaleziono sploty drutu i sznurów, co naprowadza na przypuszczenie, że również i do tych drutów przywiązane były kamienie.

Kiedy komisja śledcza przybyła poraz drugi na miejsce wypadku, dowiedziano się z przerażeniem, że dozorca kąpieliska zrobił nowe wstrząsające odkrycie. Oto zauważył on w pewnym punkcie stawu coś podejrzanego, po chwili okazało się, że są to zwłoki dalszych dwóch młodych mężczyzn, związane ze sobą. Również i te zwłoki obciążone były kamieniami.

Ma się tu do czynienia z mordem, przeprowadzonym stylowo według klasycznych recept dzisiejszych władców Niemiec.

Z KRAJU.

= **DROGA STALOWA KRóL. HUTA — KATOWICE** Wydział robót publicznych woj Śląskiego przystąpił do budowy pierwszej drogi stalowej na szlaku Królewska Huta — Katowice. Roboty postępują w bardzo szybkiem tempie.

Nowowybudowana droga stalowa składa się z rusztów stalowych wzmacnianych różnemi metalami, zależnie od miejscowych warunków.

= **DZIECKO ODŻYŁO W KARAWANIE.** Niesamowity wypadek wydarzył się w Warszawie, na ulicy Gęsiej w chwili, gdy karawan towarzystwa pogrzebowego „Ostatnia Posługa", wiozący zwłoki 5 letniego dziecka Pesy Janczer, ruszył z miejsca.

Gdy karawan ruszył z miejsca, woźnica usłyszał nagle wydobywające się z wnętrza jęki, a gdy przerażony otworzył drzwiczki, ujrzał, że dziecko żyje, wobec czego oddał je uradowanej matce.

Jak się okazało, dziecko przez dwa dni leżało w letargu, wobec czego zarówno lekarz, jak i władze, stwierdzili zgon.

Gdyby dziecko obudziło się o parę godzin później, zostałoby żywcem pogrzebane.

= **UDAREMNIONA UCIECZKA POSZUKIWANEGO KOMORNIKA** Na dworcu Głównym w Warszawie w chwili odejścia ze stacji pociągu Warszawa—Paryż, wywiadowcy aresztowali poszukiwanego listami gończemi Stefana Góreckiego, b. komornika w Pińsku.

Górecki dopuścił się na swem stanowisku znacznych nadużyć na szkodę klijentów, następnie zaangażował do swej kancelarji kilkunastu urzędników, od których pobrał znaczne kaucje i zbiegł. Ścigany listami gończemi Górecki ukrywał się przez szereg tygodni na terenie województwa warszawskiego. Aresztowano go w momencie gdy zdobywszy w jakiś sposób paszport zagraniczny na fałszywe nazwisko, usiłował zbiec zagranicę.

Góreckiego osadzono w więzieniu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 27 czerwca

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny i wiad. sport. 7.20 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospod. domowego 7.55 Program na dz: bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dziennik południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiadom. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst, Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Kom. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.50 Płyty gramof 15.55 Komunikat. 16.00 Koncert solistów. 17.00 Skrzynka pocztowa, omówi dr. M. Stępowski. 17.15 Muzyka z Ciechocinka. 18.15 „Polska wyprawa na Mont Pele (Martynika), wygł prof. W. Roszkowski. 18.35 Płyty gramof. 19 20 Rozmaitości. 10.35 Program na dz. nast. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Koncert w wyk. ork PR. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Muzyka z Ciechocinka. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Wiad. meteor. dla komunik. lotn. i kom. polic. 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku.

Nie należy zwlekać.

Nadeszła pora wyjazdu na wakacje. W dzisiejszych ciężkich czasach nie dla wszystkich jest to możliwe i większość musi pozostać w mieście, zadawalniając się jedynie spacerem w alejach i parkach, lub też chwilowym wyjazdem poza miasto. Takie warunki spędzania wakacyj bardzo ujemnie wpływają na późniejszą pracę u starszych i kolosalnie źle pod względem rozwoju fizycznego i umysłowego u dzieci, zwłaszcza w wieku przedszkolnym. To też sprawa opieki nad dzieckiem w krajach zachodnich ma pierwszorzędne znaczenie. U nas z chwilą powstania naszej państwowości, pomyślano i o organizowaniu ogródków dziecięcych z różnymi jednak skutkami w różnych miastach. W każdym razie dalecy jeszcze jesteśmy od tego, co jest na Zachodzie, a w większości wypadków nic nie uczyniliśmy, gdy chodzi o miejsce dziecka w planach regulacyjnych miast i w naszych projektach urbanistycznych.

Nawet „Tydzień Dziecka", który odbył się u nas zeszłego miesiąca, minął niespostrzeżenie i przy tej sposobności nie pomyślano nawet nad koniecznością powołania do życia w istniejących w naszem mieście parkach specjalnych części dziecięcych. Ograniczono się do kwesty ulicznej, która w dobie obecnej nie dała należytych rezultatów. Dziecko nadal pozostawiono opiece nianiek, nieraz służących a wreszcie ulicy. W dalszym ciągu spaceruje ono grzecznie po żwirowych alejkach parków, posłuszne wszelkim przestrogom, nakazom i zakazom dozorców parkowych, krępujących je na każdym kroku. Pozostawiono dzieciom zaledwie parę metrów kwadratowych piasku w jednym parku, pozwolono im korzystać z nasypu, pozostałego po rozbiórce teatru, t. j. z miejsca nietylko nieodpowiedniego dla zabaw, ale nawet niebezpiecznego, gdzie dziecko może bardzo łatwo s p a ś ć z nasypu i ulec nieszczęśliwemu wypadkowi. Niema więc miejsca zabaw dla dzieci w stodwudziestotysiącznem mieście. Zapomniał o nich urbanista w planie regulacyjnym miasta, zapomniały władze miejskie przy uchwalaniu budżetów, zapomniało społeczeństwo, nie interesując się losem młodego pokolenia, zapomnieli wreszcie sami rodzice, nie domagając się dla swych dzieci u ojców miasta jakichkolwiek terenów—placów zabawowych dla dzieci w wieku przedszkolnym.

I jeżeli się zważy, że na Zachodzie, a zwłaszcza w Ameryce nowoczesne pojęcie bezpieczeństwa dziecka, jego swobody i wychowania mają wielki wpływ na zmiany w planach regulacyjnych miast, że i u nas idea ogródków Jordanowskich, zieleńców i ogródków dziecięcych na podwórzach powoli zaczyna się urzeczywistniać, (pierwszy wzorowy ogródek Jordanowski uruchomiono na terenie dawnej Szkoły Podchorążych przy Belwederze; w spółdzielniach na Żoliborzu podwórza są przeznaczone na ogródki dziecięce), to nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, czy jest możliwem w naszem mieście pomyśleć o czemś zbliżonem do ogródków Jordanowskich.

Ogródki takie całe są pokryte trawą i są uposażone w szereg przyrządów, służących do zabawy, a jednocześnie będących narzędziami wychowania fizycznego. Taki ogród dziecięcy zabawowy ma na celu uwzględnić potrzeby tak młodszych, jak i starszych dzieci. Idealnie urządzony składa się: 1) z placu dla małych dzieci z piaskiem i sadzawką płytką do brodzenia; 2) z dwuch placów z przyrządami: a) dla dziewczynek od 7 do 14 lat i b) dla chłopców w tym samym wieku; 3) z dwóch boisk: a) dla chłopców i b) dla dziewcząt; 4) z szatni, schronu przed deszczem, jadalni, mieszkania woźnego i wreszcie 5) z pływalni i torów saneczkowych. Plac taki zajmuje przestrzeń, licząc na każde dziecko od 8 do 12 metrów kwadratowych. Te wymagania dotyczą ogrodu wzorowego, który daje możność wszelkim kategorjom dzieci spędzić czas korzystnie dla zdrowia.

Każdemu musi się nasunąć wątpliwość stworzenia w obecnych trudnych warunkach państwowych i samorządowych takiego wzorowego ogródka. A jednak pomimo fatalnego nad wyraz stanu rzeczy, powinniśmy zrobić coś, co chociaż do pewnego stopnia zaradziłoby złemu. Powinniśmy w projekcie regulacyjnym miasta znaleźć odpowiednie tereny, które nadawałyby się na urządzenie chociażby prowizorycznych ogródków Jordanowskich. A takie tereny miasto posiada bezwątpienia. Zwiezienie piasku, urządzenie schronów słonecznych czy też boisk dla małych dzieci, to są rzeczy nietrudne i niebardzo kosztowne. Nic nie zaszkodzi, jeżeli w tym ogródku niewiele będzie nowości, że on będzie nieduży.

Nie zapominajmy również o krańcach miasta, gdzie wcale niema nawet parków. Bowiem żądać od matki, która mieszka na Rakowie, Ostatnim Groszu, Stradomiu czy też Zawodziu, aby codzień jeździła gdzieś pod Jasną Górę — jest niepodobieństwem. Większość tych matek nie mogłaby sobie pozwolić na taki „spacer" w godzinach rannych i południowych. Są one zajęte pracą biurową, domową i fabryczną. Ta ostatnia kategorja matek-robotnic znajduje się w położeniu wprost okropnem. Dzieci pozostawione są bez opieki i większość czasu spędzają w domu, albo też znajdują swój „ogródek Jordanowski" na zanieczyszczonem podwórzu i na zakurzonej ulicy.

Nie należy więc zwlekać, wyczekiwać lepszych czasów. Kwestja ta jest nagląca właśnie w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy większość nie może sobie pozwolić na wyjazd na letnisko. Dla doli dzieci i dla sprawy ich wychowania powinniśmy poświęcić więcej uwagi i przyczynić się do tego, by społeczeństwo składało się z jednostek zdrowych fizycznie i moralnie, które w zaraniu swego życia rozwijałyby się w sposób twórczy w grach i zabawach zespołowych, jednostek rozumiejących ład i porządek społeczny w życiu państwowem. To jest rzeczą bardzo ważną.

I chociaż nieliczna stosunkowo ilość osób wykazuje zrozumienie do tego zagadnienia wychowawczego, to jednak powinien się znaleźć zespół ludzi, których pogląd na te sprawy byłby jednolity i dążenia ujednostajnione. Ten zespół ludzi znajdzie bezwzględnie posłuch u naszych czynników samorządowych lub również i państwowych, które w swych owocnych poczynaniach ciągle dążą do podniesienia prestiżu naszego miasta. Wspomnę tu chociażby o założonem niedawno T wie Ogródków Działkowych, które znalazło gorąco popierających tę sprawę protektorów, ludzi naprawdę dbających o dobro społeczne i dobro mas najbiedniejszych. Miejmy nadzieję, że również myśl założenia ogródków Jordanowskich nie będzie im obojętna. Miejmy nadzieję, że myśl ta znajdzie zrozumienie u pp. lekarzy-pedjatrów, u pp. instruktorek i instruktorów wychowania fizycznego, a najbardziej u matek, dbających o należyte wychowanie swych dzieci.

Zaprojektować więc po mieście i rozpocząć urządzenie ogródków dla dzieci chociażby na małą skalę, aby dać możność dzieciom czerpania powietrza pełnemi płucami: nie krępować ich na każdym kroku w życiu miejskiem; zastąpić rynsztok i ulicę zabawką, łobuzowanie się ćwiczeniami cielesnemi — oto minimum tego, co winniśmy dać dziecku, chcąc je wychować na dobrego obywatela kraju. Stawiam zatem wniosek założenia T wa Jordanowskich Ogródków Dziecięcych.

Władysław Ujma.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 20 i 7-99